Łódź, 23/X 1905 r.

№ 237.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 23 (10) października 1905 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Seweryna B.
Wt. Św. Rafała Arch.
Śr. Św. Kryspina M.
Czw. Św. Ewarysta M.
Piąt. Św. Sabiny P. M.
Sob. Św. Szymona P.
Niedz. Św Narcyza M.

Wschód sł. godz. 6 m. 40.
Zachód sł. godz. 4 m. 50.
Dług. dnia godz. 10 m. 10.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.—
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30.**

Przychodzą do Łodzi: k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35.**

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy**: o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza**: o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.15**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Referat uzupełniający reprezentantów z wyboru robotników bakińskich.

—·—

Jak już w swoim czasie doniosły depesze Tel. Agencyi Petersburskiej, minister skarbu przyjął deputacyę 5 robotników z Baku. W piątkowym numerze podaliśmy za „Torgowo-prom. Gazetą“ memoryał robotników. Obecnie podajemy referat uzupełniający, umieszczony w powyżej wymienionym organie ministeryum skarbu.

Celem niniejszego referatu jest wyjsśnienie jednego z najważniejszych warunków rozwoju normalnego przemysłu naftowego w Baku. Ruch robotniczy ogarnął całą Rosyę i stanowi dziś palącą kwestyę, nie tylko dla przemysłu bakińskiego, lecz dla całego wielomilionowego państwa

W referacie niniejszym nie poruszymy bezsensownych poglądów na przyczyny ruchu robotniczego. Jest ich bardzo wiele. Do nich należą i owe bajeczne miliony japońskie i intrygi nieznanych prowokatorów i właściwa wrzekomo ludowi rosyjskiemu skłonność do włóczęgi, do żywiołowego buntowania się i t. d. Wszystkie te poglądy dawno już należycie oceniono, a życie dosadnie ich wartości zaprzeczyło.

Kwestya robotnicza paląca i dojrzała już tak dalece, że odmienić jej nie sposób, stoi ona wobec całego społeczeństwa rosyjskiego i domaga się rozwiązania.

W referacie naszym nie będziemy oceniali ruchu robotniczego w całej Rosyi. Obchodzi nas tylko ruch pośród robotników bakińskich, lecz przypuszczamy, że posiada on wiele cech wspólnych i w zasadzie te same warunki, które istnieją w całej Rosyi.

W naszem oświetleniu kwestyi robotniczej, przedewszystkiem starać się będziemy: 1) dać dokładne pojęcie o ruchu robotniczym w Baku, o jego wciąż wyrastającej sile, jego charakterystykę i uczynić to nie za pośrednictwem oderwanych rozumowań, lecz przez wyłożenie samego procesu tego ruchu w jego istotnych warunkach, opowiedzieć historyę ruchu; 2) wyjaśnić w memoryale te niezbędne środki, które mogą uregulować ruch robotniczy i uczynić z niego zjawisko prawidłowego życia społecznego; innemi słowy sformułować te żądania robotników bakińskich, które zdaniem ich w rzeczy samej uregulują ruch robotniczy a tem samem utworzą owe oddawna pożądane warunki prawidłowego rozwoju przemysłu bakińskiego.

Historya ruchu robotników bakińskich obfituje w wybitne i pouczające wypadki. Czynnikami, wskazującemi na wzrost siły tego ruchu są trzy bezrobocia powszechne: w lipcu 1903 r., w grudniu 1904 roku i dwudniowe w maju 1905 roku. Niewątpliwie ważne znaczenie mają bezrobocia cząstkowe, które rozpoczęły się po bezrobociu majowem i ogarnęły przeszło $^3/_4$ wszystkich fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych. Następnie wpłynęły na ruch robotniczy rzeź lutowa i sierpniowy pogrom, które pod względem grozy porównać można tylko z pogromami w Kiszyniowie i Homlu.

Na razie może się zdawać dziwnem wprowadzenie do historyi ruchu robotniczego tych dwóch opłakanych wypadków w naszem życiu w Baku. Mogą nam zarzucić, że niema nic wspólnego pomiędzy sporem dwóch wrogich sobie narodowości, a ruchem robotniczym. Robotnicy i cały proletaryat bakiński zasadniczo nie zgadzają się z takim poglądem. Rzeź lutowa w Baku i jako jej następstwa rzezie na całym Kaukazie, w miejscowościach, gdzie tylko mieszkają razem muzułmanie i ormianie, powtórna rzeź i pogrom znów w temże samem Baku po sześciu miesiącach, mają olbrzymie znaczenie nie tylko dla postawienia na właściwym gruncie kwestyi robotniczej w Baku, lecz i dla kwestyi odrodzenia przemysłu naftowego.

Tatarzy i ormianie stanowią 60% robotników bakińskich, włączając do tej liczby i poddanych perskich.

Choćby dla tego samego nie podobna lekceważyć starć krwawych, albowiem, nie odnalazłszy istotnych przyczyn wypadków i nie dołożywszy starań do rzeczywistego usunięcia tych przyczyn, pozostawimy wszystko podawnemu, bez jakichkolwiek radykalnych zmian. Podawnemu będziemy żyli na wulkanie, który, ucichnąwszy na chwilę, przy pierwszych warunkach przyjaznych z nową wybuchnie siłą i to ostatnie może być gorsze, niż przedtem.

Wybuchu tego odwrócić się nie da, jak stwierdziło smutne doświadczenie, ani przy pomocy wojska, ani też tem więcej przy pomocy na nowo zreformowanej policyi, co stanowi jadowitą obraźliwą ironię gwarancyi pp. przemysłowców naftowych i jeżeli może być przebaczonem, to jedynie tylko z uwagi, że tonący chwyta się nawet brzytwy.

Rozległy i masowy ruch robotniczy w Baku rozpoczął się bezrobociem lipcowem w roku 1903. Zaszłe przed tem trzy demonstracye w niczem na następny ruch nie wpłynęły. Przeciwnie w szerokich warstwach robotniczych na razie z powodu tych wystąpień zauważyć się daje niechęć i wpływ ujemny tych demonstracyi. „Ormianie i żydzi się buntują“ taki jest pogląd mas robotniczych na manifestacye, zupełnie zrozumiałe.

Sfery robotnicze w swej miarze równocześnie doceniały jeszcze znaczenia tych wystąpień na ulicach i nie mogły przyjmować w nich udziału czynnego, a jeżeli uczestniczyły, to zupełnie biernie w charakterze dekoracyi.

Bezrobocie w roku 1903 przedstawia już obraz odmienny. Jest to już ruch masowy. W pamiętne dni lipcowe wszyscy i wszystko strejkuje. Nie czynne są sądy, przedsiębiorstwa, fabryki, tramwaje, drukarnie, nawet tragarze rzucają swoje codzienne brzemię i zaprzestają przenosić ciężarów.

Rozpatrując obecnie przebieg ówczesnego bezrobocia, możemy wyraźnie wypowiedzieć, że jego przyczyny nie kryją się w agitacyi ekonomicznej, o czem usiłują nas przekonać oszczercy ruchu robotniczego, lecz w rzeczywiście opłakanym stanie robotników. Potrzeba i bezprawie, oto przyczyny pierwszego bezrobocia w Baku.

Jakież są rozmiary tej potrzeby i bezprawia, szczegółowo teraz określić trudno, lecz w przybliżeniu rysują się one jasno. W królestwie fontan bakińskich czyniono wszystko, co może wymyślić człowiek silny dla wyzyskania słabego. Weźmy wzajemny stosunek pracy i kapitału—samowola i gwałt tam panują. Kary pieniężne, wyrzucanie na ulice, brutalne wymyślania, kułaki do okaleczenia włącznie, praktykują się w całej pełni. Wszędzie prowadzą się systematycznie pozaplanowe roboty, straszna na dwie zmiany praca przy wierceniu studzien i wydobywaniu nafty, $11^1/_2$-godzinny dzień roboczy przy upale do 40°. Brak wody do picia, wstrętne warunki mieszkaniowe w ciemnych i wilgotnych jaskiniach wiosek Sabunczi, Bałachany i Ramony. Zupełny prawie brak prawidłowo zorgani-

z·wanej pomocy lekarskiej, zupełne niezabezpieczenie inwalidów pracy i nizka płaca zarobkowa.

Robotnicy, wydobywający naftę, otrzymywali miesięcznie od 12 — 20 rb. Jest to płaca, która nie mogła opędzić najelementarniejszych potrzeb nawet słabo-rozwiniętego robotnika z pośród pruskich poddanych. Ten zapomniany przez wszystkich kulis, zmuszony jest odmawiać sobie dostatecznej dla podtrzymania sił ilości pokarmu. Olbrzymia część rzemieślników zakładów mechanicznych również wegetuje przy płacy od 30 do 40 rb. miesięcznie. Prawda, z ogólnej masy robotników wybijali się szczęśliwcy, faworyci administracyi, a za to otrzymywali dochodne zajęcia lub przedsięwzięcia.

Oto są ciemne rysy w mrocznym okresie życia robotników bakińskich. Przesilenie naftowe w latach 1901 i 1902 jeszcze więcej pogorszyło opłakane położenie robotników, których masy wyrzucano na ulicę. Wynikiem tego było, że marny powód do bezrobocia w jednym z mechanicznych zakładów Czarnego Miasta wywołał powszechne bezrobocie w samem m. Baku.

Ważnem jest stanowisko samych robotników wobec tego pierwszego bezrobocia, przemysłowców naftowych, władz rządowych, a następnie wyniki bezrobocia.

Bezrobocie lipcowe zastało robotników nieprzygotowanych, spadło na nich niespodzianie, jak olbrzymia lawina śnieżna. Nawet żądania robotników nie były sformułowane.

(D. c. n.).

—:—:—:—

Uroczystości jubileuszowe
Straży ogniowej Pabianickiej.

(Kor. wł. „Rozwoju").

—s—

W sobotę całe miasto miało zmieniony charakter: członkowie straży ogniowej ochotniczej w paradnych uniformach zapełniają ulicę, na stacyi kolei elektrycznej Łódź Pabianice i na stacyi kolei Kaliskiej oczekuje zebrana starszyzna straży na gości, którzy mają wziąć udział w obchodzie dwudziestopięcioletniego jubileuszu miejscowej straży ogniowej ochotniczej.

O godz 6 przybyli delegaci straży ogniowych ochotniczych z Łasku—prezes radny straży ogniowej rejent Olszakowski, komendant straży p. Biliński, z Tomaszowa komendant Fürstenwald i pomocnik jego p. Liberman, z Tuszyna prezes straży, p. Westerski, gospodarz, p. Karol Ende, komendant p. Zwierzyński i pomocnik jego p. Pojawis, z Konstantynowa komendant dr. Borzuchowski i pomocnik jego p. Kozłowski, z Łodzi komendant p. Zoner, pomocnik jego p. Kopczyński, oraz pp. Lewandowski, Gall i komendant straży miejskiej p. Koczanowicz; z Piotrkowa członek radny p. Konarzewski, pomocnik komendanta p. Sporzyński, wreszcie były komendant straży tuszyńskiej dr. Skalski.

O godz. 8 wieczorem goście i starszyzna straży ogniowej pabianickiej zebrali się w sali hotelu pod «Złotą Kotwicą» dla poznania się i spożycia wspólnej wieczerzy. Podczas uczty komendantowi straży p. Feliksowi Kruschemu, wręczono srebrną tacę z odpowiednim napisem, uczta przeciągała się do późnej nocy, nastrój panował serdeczny.

Domy rekwizytowe były wspaniale iluminowane lampkami elektrycznemi.

W niedzielę rano na dany sygnał zebrali się strażacy przy domu rekwizytowym oddziału nowomiejskiego, skąd o godz. 8 rano delegaci pojechali na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobie p. Juliusza Kindlera, założyciela straży pabianickiej, drugi od łódzkiej.

O godz. 8 i pół wszyscy zebrani udali się do kościoła św. Floryana. Tutaj ks. prefekt Ościk wypowiedział serdeczną mowę, ks. prałat Szulc odprawił uroczystą mszę świętą i poświęcił nowy sztandar.

Po wyjściu z kościoła św. Floryana poszli wszyscy do kościoła ewangelickiego, gdzie od prawił nabożeństwo i wygłosił mowę pastor Schmidt.

Następnie przed fabryką firmy Krusche i Ender odbyły się ćwiczenia, których wynik był bardzo pomyślny; parowe sikawki pracowały bardzo dobrze i szybko, a strażacy wykazali wielką zręczność i sprawność przy ćwiczeniach na drabinach szturmowych.

Podczas ćwiczeń córeczki komendanta rozdawały wszystkim zebranym gościom i strażakom bukieciki kwiatów.

Po próbie udano się na plac ćwiczeń, gdzie sekretarz Rady zarządzającej, p. Kosiński, opowiedział w krótkich słowach dzieje straży pabianickiej. A dzieje te są ciekawe.

„Jako żywy świadek, zaświadczyć mogę — mówił p. Kosiński—że straż nasza powstała niemal jednego dnia; po tygodniu ustawa została posłaną do zatwierdzenia, tymczasem zaś we wszystkich miejscowych fabrykach ślusarnie i kuźnie zajęte były robieniem na gwałt toporków strażackich i karabinców; dwóch powroźników linki strażackie w dwa dni przyszykowali; szyciem bluz i mundurów zajęci byli wszyscy miejscowi krawcy; po kaski posłano zagranicę, słowem w ciągu niespełna miesiąca straż już była sformowaną. Należeli do niej początkowo przeważnie robotnicy wszystkich fabryk, jako to Kindlera, Krusche i Endera, Barucha i Roberta Saengera.

Z początku wzięto pod swój zarząd kiepskie wówczas narzędzia ogniowe miejskie, które wktótce zastąpione zostały nowszej budowy narzędziami, a następnie ciągłe ulepszenia i starania doprowadziły do posiadania dzisiejszego taboru i to wyłącznie kosztem straży, ponieważ miasto, czyli kasa miejska, oprócz jednej jedynej sikawki, do której zresztą st aż dodać musiała od siebie 300 rubli—nic więcej poza tem, dla tak niezbędnej instytucyi ofiarować nie zdołała.

Gdy straż już była gotową, rozumie się, że biegła z ratunkiem do ognia—tu znowu, że ustawa jeszcze nie była zatwierdzoną, trzeba się było tłomaczyć, że straż owa jest fabryczną Kindlerowską, a nie ochotniczą. Nareszcie otrzymano ustawę zatwierdzoną w dniu 19 października 1880 roku i oto po 25 latach, dzisiaj straż obchodzi swoje srebrne wesele.

Naczelnikiem straży jednogłośnie wówczas okrzyknięto p. Juliusza Kindlera, a pomocnikiem p. Oskara Kindlera. Radę zarządu stanowili prezes Karol Ender, Majer Baruch, Rudolf Budzyński, August Hegenbard i Aleksander Kosiński.

Stworzono 4 oddziały któremi dowodzili Oskar Kindler, Bernard Geler, Otto Lebel i Adolf Lejpold. Straż składała się z 168 członków czynnych i 54 honorowych.

Pod pretekstem zaprezentowania początkującej straży jej koleżankom, uchwalono urządzić zabawę, a właściwie urządzono 4 września 1881 roku pierwszy w Królestwie mały zjazd przedstawicieli straży ogniowych, w którym uczestniczyli reprezentanci straży warszawskiej, spora liczba piotrkowskiej, łódzkiej, zgierskiej, tomaszowskiej, zduńskowolskiej, niemal cała straż konstantynowska, przedstawiciele z Łomży i Kalisza—kto był uczestnikiem, ten dobrze pamięta, jak szeroko rozwarły się podwoje Juliusza Kindlera, jak serdecznie strażacy się z sobą zespolili. Na tę też pamiątkę odbity został medal, który i ów z nas posiada.

Przez lat 20 z rzędu ś p. Juliusz Kindler był naczelnikiem straży, a następnie oddawszy dowództwo w 1899 roku obecnemu naczelnikowi p. Feliksowi Krusche, pozostał do końca swego życia prezesem Rady Zarządu.

Pomocnikiem naczelnika przez lat 18 był p. Teodor Ender—a obecnie jest członkiem rady.

Obecnie od 1880 roku służy niestety tylko 9 osób. W ciągu 25 lat swego istnienia straż była czynną przy 290 pożarach w mieście i wsiach okolicznych i zawsze ochoczo pełniła swoje obowiązki.

Na pamiątkę dzisiejszej uroczystości p. Feliks Krusche ofiarował straży ten oto propożec z tą nadzieją, że straż nasza będzie równie i nadal broniła mienia bliźnich i pracowała Bogu na chwałę, ludziom na pożytek".

Potem rozdano żetony pamiątkowe następującym osobom:

Za 25 lat złote: Oskar Kindler, Teodor Ender, Aleksander Kosiński, Teofil Jankowski, Franciszek Lorentowicz, Gustaw Prüfer, Chrystyan Hilde, Antoni Latuszkiewicz, Wincenty Piskorski, Józef Nachowicz, Marcell Szydłowski i Walenty Bunczak.

Za 20 lat srebrne: Jan Kluniak, Mateusz Paciejewski, Franciszek Łukasiewicz, Józef Werner, Jan Nowacki, Narcyz Kupacki, Antoni Kurowski, Adam Durajski, Jan Biskupski, Tomasz Kilmek, Franciszek Luman, Aleksander Sobolewski, Władysław Wrzeszczewski, Jan Wojciechowski, Stanisław Kraj, Teodor Waligórski, Jan Zakrzewski, Józef Herman i Józef Gruszczyński.

Za 15 lat srebrne: Kazimierz Pączkiewicz, Rudolf Simarowski, Franciszek Pietrzyk, Józef Simarowski, Józef Bąkowski, Teodor Fiszebrandt, Mikołaj Jankowski, Gustaw Prüfer, Walenty Gaweł, Franciszek Osiński i Władysław Prokopiński.

Za 10 lat srebrne: Ignacy Kłys, Franciszek Mistalewicz, Antoni Majewski, Antoni Gaweł, Antoni Urbankiewicz, Franciszek Gryzel, Adam Lorentowicz, Melchior Malinowski, Józef Patykowski, Stefan Seroczyński, Julian Karnowski, Jan Malinowski, Kacper Wunderlich, Andrzej Grala, Wojciech Janecki, Bolesław Sadowicz, Jan Szuda, Walenty Wojtaszek i Marcin Gärtner.

Rozdano też żetony tym członkom, którzy odznaczyli się przy pożarach.

Na placu dokonano parę zdjęć fotograficznych.

O godzinie $1^1/_2$ zebrali się wszyscy w domu ludowym, gdzie strażacy spożyli obiad, podczas którego wypowiedziano szereg podniosłych mów.

O godz. $2^1/_2$ przedstawiciele straży, goście i starszyzna miejscowej straży zebrali się w sali hotelu pod Złotą Kotwicą na śniadanie, podczas którego przeczytano nadesłane telegramy od różnych instytucyi i osób, między innemi od redakcyi „Strażaka", p. Karola Endera, który na rzecz straży ogniowej pabianickiej ofiarował 1,000 rb., od p. Rudolfa Szolca, który telegraficznie nadesłał dla straży 100 rb..

Podczas śniadania p. Ludwik Schweikert w imieniu obywateli pabianickich podniósł zasługi straży i wraz z p. A. Lencem ofiarowal po 500 rubli na założenie kasy zapomogowej dla strażaków pabianickich.

W czasie uczty wygłoszono cały szereg mów, zastosowanych do uroczystości; przemawiało bardzo wielu z pośród zebranych, a między innymi dr. St. Skalski podniósł konieczność stworzenia związku straży ogniowych w Królestwie, uzasadniając potrzebę tego rodzaju instytucyi względami praktycznemi — jeden kaliber wężów ssących, tłoczących, ujednostajnienie komendy, oraz moralnemi. Myśl ta znalazła gorące poparcie ze strony dr. Borzuchowskiego, oraz inżyniera K. Stebelskiego. Sprawę całą oddano w ręce przedstawicieli straży łódzkiej i pabianickiej.

Podczas śniadania były rozdane żetony pamiątkowe wszystkim gościom. Wieczorem udano się do domu strzeleckiego, gdzie odbył się bal dla strażaków i ich rodzin.

O godz. 8 wieczorem odbył się obiad pożegnalny.

Dzień wczorajszy dla mieszkańców Pabianic i gości, którzy brali udział w uroczystościach, na długo pozostawi niezatarte wspomnienie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wlastymira. Jutro Siemisława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Dom otwarty", komedya Michała Bałuckiego. Początek o godz. 8 wieczorem. Występ Kotarbińskiego.

— Jutro po raz pierwszy „Zakochana", komedya w 3 aktach Porto-Richa. Początek o godz. 8 wieczorem. Występ Kotarbińskiego.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro ogólne zebranie opiekunek w Przytułku starców i kalek przy ul. Dzielnej, o godz. 5 po poł.

KRONIKA.

W sprawie samorządu miejskiego. Donosiliśmy, że w d. 11 b. m. udała się do Warszawy deputacya, złożona z pp. Stanisława Silbersteina, Stefana Kossutha, Augusta Raubala i Maryana Łuby, z ramienia głównych instytucyi społecznych i stowarzyszeń łódzkich, w celu przedstawienia generał-gubernatorowi warszawskiemu prośby o wydanie polecenia zaproszenia do udziału w naradach nad samorządem miejskim osób, wybranych przez przedstawicieli rzeczonych instytucyi.

Otóż, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, kancelarya generał gubernatora warszawskiego, uwzględniając życzenia, wypowiedziane przez deputacyę łódzką, zawiadomiła jeszcze w d. 12 b. m. p. gubernatora piotrkowskiego o postanowieniu naczelnika kraju, **iż na prośbę instytucyi łódzkich J. E. zgodził się, ażeby do komisyi, opracowującej pod przewodnictwem r. st. Essena, projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, powołani byli dwaj przedstawiciele z Ło-**

dzi, wybrani przez następujące instytucye: Towarzystwo kredytowe m. Łodzi, Komitet giełdowy, Oddział Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, oraz Łódzki komitet handlu i przemysłu.

Zawiadomienie o powyższem otrzymał na skutek wysłanej depeszy z kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego, członek deputacyi p. Stanisław Silberstein, na ręce którego nadeszła również odezwa od p. gubernatora piotrkowskiego, potwierdzająca odbiór komunikatu generał-gubernatora w sprawie zezwolenia na wybór przedstawicieli wybitniejszych instytucyi społecznych w Łodzi do udziału w naradach nad samorządem miejskim. W odezwie tej p. gubernator piotrkowski wyraża prośbę, aby deputacya zawiadomiła go niezwłocznie o terminie wyborów, oraz nazwiska osób wybranych.

Wybory wymienionych przedstawicieli odbędą się dzisiaj wieczorem.

Wybrani przedstawiciele udadzą się jutro do Warszawy, w celu wzięcia udziału w rozpoczynających się obradach komisyi, której przewodniczyć będzie wice-prezydent m. Warszawy r. st. Essen.

Biuro wyszukiwania pracy (Piotrkowska 117), pragnąc oddać jaknajwiększe usługi ludziom pracy, rozszerzyło działalność swoją w ten sposób, że udzielać będzie wszelkich potrzebnych informacyj, jak np. co do porozumienia się z cechami, szpitalami, instytucyą «Kropli mleka», ochronami, salami zajęć, sekcyą wsparć i t.d. Wszystkie ważniejsze tego rodzaju wiadomości spisane są i wywieszone w biurze tak, aby każdy mógł je łatwo odczytać. Prócz tego sekretarz tego biura zobowiązany jest udzielać każdemu pytającemu wszelkich objaśnień. Doświadczenie bowiem nauczyło nas, że bardzo często ludzie zupełnie nie mają pojęcia o tem, dokąd lub do kogo zwrócić się w sprawach, żywo ich obchodzących. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od 6-ej do 7-ej wiecz. Przez przeciąg czasu od 1 do 6 urzędnik biura spełnia funkcye agenta, poszukując po kantorach, fabrykach i t.d. pracy dla kandydatów naszych. Równocześnie biuro prosi usilnie panów chlebodawców, aby, o ile zechcą złożyć w biurze jaką ofiarę w zamian za przysłanie pracownika lub pracownicy, żądali pokwitowania sznurowego na złożoną przez siebie kwotę. Poszukujący pracy nie płacą nic.

Nadmienia się przytem, że w biurze jest umieszczona „Księga zażaleń“ i uprasza się, aby korzystano z niej w razie jakiego nadużycia, jakiejkolwiek wogóle pretensyi do biura, ale z koniecznem wymieniem swego nazwiska oraz adresu. Przypominamy przytem, że przewodniczącym biura jest p. Władysław Trepka, Skwerowa 7.

Pobór wojskowy. Pobór popisowych z powiatu łódzkiego rozpocznie się w dniu 28 b. m. Czynności komisyi poborowej odbywać się będą w biurze powiatowem, przy ulicy Zielonej № 30.

Ogólne zgromadzenie pp. opiekunek I-ej ochrony wyznaczone jest na jutro, wtorek, na godz. 5-tą po poł. w Przytułku dla starców przy ulicy Dzielnej. W razie niezebrania się wymaganej przez ustawę liczby opiekunek, następne zebranie odbędzie się w tydzień później, t. j. we wtorek dnia 31 października r. b.

Konkurs imienia Bolesława Prusa. Następne posiedzenie sądu konkursowego, zapowiedziane jest na czwartek, 26 października, o godzinie 8 wieczorem.

Podejrzane zasłabnięcia. Wśród podejrzanych objawów nagle zachorowali ubiegłej soboty: 34 letni Leinberg, w domu przy ul. Długiej nr. 45; dwuletnia Łaja Lewenhof, w domu przy ul. Konstantynowskiej nr. 8, oraz Michalski, zamieszkały przy ul. Widzewskiej nr. 139. Dwie pierwsze osoby leczą się w domu, Michalski zaś odwieziony został do baraku cholerycznego.

W dniu dzisiejszym zmarła zamieszkała przy ul. Franciszkańskiej nr. 52 35 letnia Maryanna Kwiatkowska, która nagle zachorowała wczoraj. Zdaniem lekarzy, symptomy choroby budziły silne podejrzenie, iż śmierć Kwiatkowskiej wywołana została przez cholerę.

Wydzieliny Kwiatkowskiej przesłane zostały dla zbadania bakteryologicznego do laboratoryum miejskiego.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: Na ul. Piotrkowskiej nr. 123 Konstanty Rogoziński, lat 55 odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża; na tejże ulicy pod nr. 36, człowiek, lat około 20, od którego nazwiska ani adresu nie dowiedziano się; na ul. Aleksandrowskiej nr. 27 Estera Perkal, lat 31, którą odwieziono do szpitala Poznańskich; w Radogoszczu Antoni Dominiak, lat 30; na ul. Średniej nr. 42 Walenty Bobrzykowski, lat 56; na ul. Krótkiej nr. 13 Chaja Waksspark, lat 30 i na ul. Sosnowej nr. 17 Józefa Kudelska, lat 22.

Bójki i napady. Na ul. Benedykta nr. 25 Szulim Kazimierski, szewc lat 24, uderzony w kłótni tępem narzędziem, odniósł ranę głowy; na ul. Średniej nr. 42 Szymon Cymmer, lat 28, malarz uderzony kijem, odniósł okaleczenie głowy; na rogu ul. Długiej i Andrzeja Edward Neyman, fryzyer, lat 31, został napadnięty przez nieznanego człowieka, który nożem zadał mu dwie rany w głowę; przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Dworskiej Józef Szkoda, robotnik fabryczny, lat 20, mieszkający przy ul. Wspólnej, został napadnięty przez jakiegoś człowieka, który nożem zadał mu ranę w bok; na ul. Młynarskiej nr. 26 Jan Kotnicki, robotnik fabryczny, lat 20, mieszkający przy ul. Fajfra, w bójce z kolegami odniósł aż sześć ran w głowę; na ul. Aleksandrowskiej nr. 61 Franciszek Abramczyk, lat 19, robotnik fabryczny, mieszkający także przy ul. Fajfra, w bójce odniósł kilka ran w głowę, czoło i twarz i na ul. Cegielnianej nr. 130 Józef Kopydłowski, robotnik fabryczny, lat 25, mieszkający przy ul. Kaulbacha, został napadnięty; nożem zadano mu ranę w szyję i głowę; w ciężkim stanie zdrowia odwieziono go do szpitala Poznańskich.

Napad. Do wsi Dąbrówka, w pow. łódzkim, udał się w ubiegłą sobotę młodszy strażnik ziemski, Paweł Andrejew, wysłany przez władzę zwierzchnią w celu wykrycia sprawców kradzieży towarów, spełnionej u Józefa Maja. Według otrzymanych wskazówek, złodzieje mieli się znajdować w Dąbrówce. Gdy Andrejew zbliżył się do jakiegoś domu, z za węgła wyskoczyło 4 ludzi, którzy przewrócili go na ziemię i zadali nożem w plecy oraz w bok 5 ran niebezpiecznych. Sprawcy napadu uciekli, rannego odwieziono do szpitala.

Napad i rabunek. Wczoraj na powracającego przez ul. Miedzianą 25 letniego Leopolda Piranowskiego napadło przed domem nr. 5 czterech ludzi. Jeden z nich ugodził Piranowskiego nożem w prawą nogę, pozostali zaś napastnicy plądrowali kieszenie, z których wyjęli pieniądze, oraz wyrwali z rąk harmonię, na której P. grał u swoich znajomych. Pozostawiwszy na ziemi swoją ofiarę, rabusie uciekli. Na ślad ich dotychczas nie natrafiono.

Zabójstwo w Zgierzu. W sobotę wieczorem przechodził przez ul. Gołębią 21-letni Emanuel Chałasek, poddany austryacki. Nagle przed domem nr. 5 napadło na niego dwóch ludzi, z których Leon Wieczorkiewicz zadał Chałaskowi kamieniem tak silny cios w głowę, iż skutkiem pęknięcia czaszki i uszkodzenia mózgu, napadnięty wkrótce ducha wyzionął. Wieczorkiewicz uciekł i dotychczas go nie odszukano.

Przy pracy. Dziś rano przy rozpoczęciu roboty w fabryce Stildta na ul. Drewnowskiej nr. 41, Walenty Swierczyński, lat 26, robotnik tejże fabryki, został pochwycony przez pas transmisyjny i odniósł poszarpanie prawej ręki. Zawezwany lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Z teatru. Dziś po cenach zniżonych w teatrze Victoria „Dom otwarty“, komedya Michała Bałuckiego.

Jutro po raz pierwszy „Zakochana“, komedya w 3 aktach Porto Richa, grywana w Warszawie podczas gościny naszej trupy z dużem powodzeniem.

Koncert „Lutni“.

—s—

Koncerty stowarzyszenia śpiewaczego «Lutnia», cieszą się zwykle zasłużonem powodzeniem. Nic też dziwnego, że i sobotni, pierwszy w tym sezonie, ściągnął do sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej, licznych słuchaczów.

Nawołując „do pieśni“—chór lutnistów rozpoczął obfity program wiązanką mile wpadających do ucha utworów, jak: «Dudarz»—Griega, «Wesoła piosenka» Moniuszko-Maszyńskiego i «Polonez» z op. „Halka“—Moniuszki. Pieśni te rozbrzmiewały szeroko i rozpływały się echem dźwięcznem w przestrzeni.

Z pośród licznych utworów, wykonanych w sobotę przez „Lutnię“, na szczególniejsze wyróżnienie zasłużyły: «Poławiacze pereł» Bizeta, «Spokojna woda» Mendelsohna, oraz Prolog z op. «Straszny dwór» Moniuszki. W wykonaniu tego ostatniego utworu zarówno „Lutnia“ jak i soliści p.p.: F. Wasilewski (tenor) i L. Jezierski (baryton), tworzyli artystyczną całość.

Wogóle produkcye chóralne, nabierające coraz silniejszego wyrazu, pod dzielną pałeczką dyrektora A. Dworzaczka, wypadły doskonale, wywołując wśród słuchaczów zasłużone przeciągłe oklaski. Wywdzięczając się za serdeczne oklaski zawsze chętna „Lutnia“ wykonała nad program kilka jeszcze pieśni.

Znana skrzypaczka panna E. Argiewiczówna, z „cudownego dziecka“ wyrosła pod okiem kierownika profesora Rosena na artystkę. Posiadając talent twórczy i umiejętność gry doskonałą, skrzypaczka znakomicie panuje nad sobą i nad instrumentem, trzyma na wodzy swój temperament i ma dużo spokoju w grze. Technika wyrobiona doskonale, ton ładny, czystość i muzykalność stanowią cenne przymioty wirtuozki.

Odegrane przez artystkę koncert «D moll» Wieniawskiego, oraz «Rondo Capricioso» Saint-Saënsa—wywarły na słuchaczach silne wrażenie. Wszystkie części tych utworów, frazowane z uczuciem szlachetnem, były raczej wyśpiewane, aniżeli odegrane. Ale na to potrzeba posiadać takie poczucie frazowania poetycznego, umieć stosować właściwe efekty cieniowania i wogóle efekty sztuki wirtuozowskiej—jakiemi posługuje się p. Argiewiczówna. Prócz wymienionych artystka grała jeszcze nad program kilka kompozycyj, dające rzetelny popis młodej i cenionej artystce, mianowicie: „Le Cygne“ Saint-Saënsa i „Mazurka“ Kątskiego.

Drugą solistką wieczoru była panna Lucówna, primadonna opery warszawskiej, która w podziw wprowadzała słuchaczów swym pięknym śpiewem i świetną koloraturą. Kto takie wydobywa jak p. Lucówna z krtani dźwięki, brzmiące czysto i wyraźnie, ten czarować musi słuchaczów swym kunsztownym śpiewem. Usłyszeliśmy wtedy «Sevillanę» Masseneta, «Waryaci» Procha, «Moją pieszczotkę» i «Życzenia» Chopina i t. d.

Obie artystki-solistki, zarówno p. Argiewiczówna jak i Lucówna, wobec owacyjnego przyjęcia ze strony słuchaczów, zmuszone były do zdwojenia niemal programu.

Dla ścisłości sprawodawczej zaznaczyć winniśmy, że p. Alojzy Dworzaczek spełniał na wieczorze sobotnim podwójną rolę: nietylko był dzielnym dyrygentem, ale i doskonałym akompaniatorem.

Dr. S.

KOLEJE.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-łódzkiej i zarządy innych kolei zostały zawiadomione, że z przyczyn niezależnych od zarządu drogi Moskiewsko-kurskiej, wstrzymano przyjmowanie i wysyłanie pociągów osobowych i towarowych do Moskwy i na linii Kursko-niżegorodzkiej drogi, wskutek czego zarządy tych dróg do czasu zawiadomienia wstrzymały przyjmowania towarów, przeznaczonych do przewiezienia przez węzeł moskiewskich dróg żelaznych i zrzeka się odpowiedzialności za terminową dostawę i przyjęcie.

Podobne zawiadomienia nadesłały drogi Syzrano-wiaziemskaja, która nie przyjmuje również prywatnych telegramów; kolej Moskiewsko-jarosławsko archangielska nie przyjmują z żadnych i sąsiednich dróg towarów do Moskwy i z Moskwy; droga Moskiewsko-brzeska zawiadamia, żeby wysyłać bagaż i towary przez odnogę Moskwa-Możajsk.

Południowo zachodnie drogi zawiadamiają, żeby towary, przeznaczone do Baładżar, Baku i Surachan, skierowywać przez Odesę; Moskiewsko-mikołajewska, na odnodze Moskwa-Aleksandrowojew nie przyjmuje bagażów. Droga zaś Moskiewsko-kurska zawiadomiła, że odpowiada już za terminową dostawę towarów od dnia 22 b.m.

(Telegram Pet. Ag. Tel.).

Tuła, 23 października. Jutro oczekiwane jest bezrobocie na kolei syzrano-wiazemskiej.

Moskwa, 23 października. Ruch pociągów został zawieszony na drogach żelaznych: moskiewsko-kijowsko woronezkiej, moskiewsko jarosławskiej, archangielskiej, niżegorodzkiej, brzeskiej, libawo romeńskiej, kolejach nadwiślańskich i poleskich.

Moskwa, 23 października. Minister komunikacyi namawiał wczoraj przez dwie godziny maszynistów, aby przystąpili do pracy. Skłonił jednego z nich, by pojechał razem z ministrem pociągiem, na którym sam minister będzie kierował parowozem. Pociąg idzie do Razania.

Saratow, 23 października. Zastrejkowali pracownicy drogi razańsko uralskiej. Pociągi nie kursują. W mieście spokojnie.

TEATR.

—s—

„Łańcuch". sceny z życia rodzinnego w 4-ch aktach Hermana Heyermansa.

Autor wystawionego w sobotę ubiegłą na naszej scenie po raz pierwszy dramatu «Łańcuch», jak już zaznaczyliśmy, jest najznakomitszym ze współczesnych pisarzy holenderskich, głębokim psychologiem i wybornym znawcą oraz obserwatorem życia współczesnego.

W oryginale dramat ten nosi o wiele właściwszy tytuł „Ogniwa łańcucha"; bo jak w ogniwach, tworzących jedną całość, skoro które z nich pęknie, łańcuch funkcyi swoich spełniać już nie może, — tak samo człowiek, stanowiąc ogniwo łańcucha, zwanego rodziną, skoro zapomina o tem, sprowadza na siebie gromy, pod ciosami których łamie się najczęściej, jak owe właśnie pęknięte ogniwo.

Oryginalnie postawionym jest motyw, z którego autor wysnuł dzieło sceniczne. Jest nim spóźnione uczucie — miłość szlachetna, zrodzona w sercu człowieka, któremu głowę przyprószyła siwizna. Do takiej miłości zdolne być mogą tylko wielkie serca i natury nawskroś prawe. Miłość taka—to ostatni dar, co rozkosznem ciepłem ogrzewa duszę człowieka w pochmurne dni jesieni jego życia, ale zarazem i wielkie dlań nieszczęście, bo wprowadza pewien rozłam w duchowej jego istocie, wytwarza żal za utraconą młodością i budzi obawę, że ów spóźniony drogocenny promień słoneczny lada chwila zgaśnie a w duszy zapanują jeszcze czarniejsze mroki jesienne.

Heyermans w nader trafny i subtelny sposób przeprowadza psychologię tego spóźnionego uczucia, a przez zręczne z niem zestawienie egoizmu rodzinnego, poglądów kupieckich, przy ocenianiu tych spóźnionych porywów miłosnych ojca, głowy rodziny, ze stanowiska interesów firmy, wreszcie tej powierzchownej kultury dzieci dorobkiewicza, które przyjęły jej formy zewnętrzne, ale nie przepoiły się jej ideałami—wywołuje konflikt dramatyczny bardzo ciekawy i tworzy sceny, wstrząsające do głębi.

Przypomina to trochę utwory Gorkiego i Najdenowa «Mieszczanie» i «Dzieci Waniuszyna», jednak przez oryginalne i samodzielne poglądy Heyermansa na stosunki życia rodzinnego i wyborną psychologię wprowadzonych w akcyę postaci, «Łańcuch» posiada właściwą sobie oryginalność twórczą i odznacza się przytem niezwykłą obrazowością sceniczną i żywością akcyi, oraz trafną charakterystyką postaci tu i owdzie jednak przejaskrawionych. Za dużo też posiada scen i postaci epizodowych, bardzo co prawda interesujących i trafnie scharakteryzowanych, ale nie mających z akcyą nic wspólnego — ani też nie posuwających biegu jej naprzód.

Osnowa sztuki nader prosta.

Pankracy Duif, kowal, ciężką pracą dorobił się dużego majątku. W pierwszem małżeństwie był bardzo nieszczęśliwym, a wielkie jego serce na inny los zasługiwało i do innego tęskniło szczęścia. To też, gdy znalazła się w jego domu, w charakterze gospodyni, kobieta szlachetna, inteligentna, gdy z niewieścią troskliwością pielęgnowała go w chorobie, zbudziło się w jego sercu spóźnione uczucie. Postanowił się z nią ożenić, pomimo, że mu wyznała błąd młodości. Postanowił przyjąć w dom i nadać nazwisko owocowi tego błędu, jej synowi. Ale jego rodzina, jego synowie, córki i zięciowie widzieli w tem tylko skandal, który może poderwać interesy firmy, bali się, aby spodziewany spadek po ojcu nie został uszczuplony. Miłość jego nazwali szałem chorobliwym i oddali ojca pod obserwacyę psychiatry. Poszli dalej, korzystając z nieopatrznej lekkomyślności kobiety, która, aby módz wyżywić dziecko, sfałszowała sobie świadectwo, zmusili ją do opuszczenia Duifa.

Wstrząsającą jest scena kończąca dramat, gdy Duif, boleśnie dotknięty w najdroższych swych uczuciach przez własne dzieci, opuszczony przez ukochaną kobietę, z rozdzierającem serce łkaniem, złamany bólem, pada na krzesło. Słoneczny spóźniony promień zgasł i mrok czarniejszy niż przedtem, ogarnął jego duszę.

Rolę Pankracego Duifa odegrał p. Józef Kotarbiński, śmiało rzec można, po mistrzowsku, począwszy od znakomitej maski, a skończywszy na wytwornem opracowaniu najdrobniejszych szczegółów. Rola to trudna, o całej gamie najróżnorodniejszych uczuć. P. Kotarbiński znakomicie je uplastycznił i zharmonizował; dał typ jędrny, silnie zarysowany. To też z natężoną uwagą śledziło się tę grę skupioną, której kulminacyjnym punktem był akt czwarty, zwłaszcza ostatnia scena. Dopełnił w niej p. Kotarbiński samego autora, uwydatniwszy to, czego Heyermans nie wypowiedział. Cichy ból i rezygnacya, oddane były przez artystę z taką siłą, że po zapadnięciu po raz ostatni zasłony, wszystkie dłonie złożyły się do przeciągłego oklasku, pod wpływem wywołanego wrażenia.

Gospodynią Maryanną była p-ni Pomian. Dała postać szlachetną, starannie wycieniowaną. Rola ta jednak, tak pod względem warunków zewnętrznych, jakoteż i skali głosu, zdaje się, nie leży w naturze uzdolnienia artystki, której miękkie tony nadają się bardziej do lirycznego, niż żywiołowo realistycznego rodzaju ról.

Z pozostałej obsady wyróżnić należy dobrą grę: p. Orlińskiego w roli Jana, agenta giełdowego, oraz p. Neubelta i Kopczewskiego.

Dobry zespół tworzyły panie: Trzcińska, Woroniec, Daniłowiczówna, Ceremużyńska.

Nader trafnie i z dosadną charakterystyką środowiska fabryczno bandlarskiego odegrali swe role pp Bartoszewski i Melnicki.

Sztuka, wyreżyserowana z niezwykłą znajomością rzeczy i wystawiona starannie, sprawiła silne wrażenie.

St. Łapiński.

W sprawie polskiej.

—s—

(Memoryał urzędowy).

Dokończenie.

Ludności kraju należy powrócić koniecznie to zaufanie, z którego niegdyś korzystała, a którego następnie pozbawiono jej na długie lata. Bez tego zaufania, przy zastosowaniu w dalszym ciągu polityki ciągłej nieufności, niepodobna przeprowadzić żadnych ulepszeń w systemie rządzenia. Ludność polska kraju powinna wierzyć w to, że u siebie w domu, będąc poddaną Najjaśniejszemu Panu, może mówić swoim językiem, wyznawać swoją religię, oraz uczyć swoje dzieci modlić się i czytać w tym samym języku ojczystym. Powinna ona przestać odczuwać, że jest przybyszem w kraju zawojowanym, którym rządzą, nie uwzględniając ani potrzeb, ani przekonań mieszkańców. Stanie się to możliwem tylko wówczas, kiedy w tej, czy w innej formie, przedstawiciele ludności będą mogli wypowiedzieć swe zdanie o środkach, które mają być zastosowane w kraju, kiedy sprawy miejscowe będą oddane w ręce tych, dla których będą one ważne i drogie niemniej od ludności miejscowej.

Większe zaufanie do ludności, większa spójnia pomiędzy nią a władzą rządzącą, i wreszcie samorząd—oto szkic tych niezbędnych reform, które zdolne są jedynie uspokoić wzburzone umysły i pogodzą z Rosyą nawet tę nieznaczną część społeczeństwa polskiego, która w tej chwili żywi wrogie dla Rosyi uczucia. Gdyby, mówiąc dalej, naszkicować w liniach ogólnych, pożądane reformy, to, nie potrącając o ogólną zmianę polityki w stosunku do ludności Królestwa Polskiego, reformami najbardziej potrzebnemi są reformy: ziemska i miejska.

Dowodzić braków w istniejącym systemie jest rzeczą chyba zbyteczną; samorząd miejski, z wyjątkiem miast, znajdujących się w warunkach wyjątkowych, prawie że nie istnieje; sprawa samorządu ziemskiego nie była nigdy nawet poruszana. Wszystko jest sprowadzone do do wykonywania przez ludność obowiązujących względem niej zarządzeń.

Pierwszym obowiązującym warunkiem dla obydwóch reform jest wprowadzenie języka polskiego. Nie mówiąc już o tem, że wprowadzenie samorządu z obowiązkowym językiem rosyjskim byłoby aktem tego połowicznego zaufania, które w zasadzie swojej równa się niewiarze, podkopując odrazu znaczenie praktyczne reformy dla społeczeństwa polskiego—niepodobna nie zaznaczyć, że znaczna część polaków praktyków, t. j. ludzi najbardziej pożądanych dla samorządu, jeśli nawet włada językiem rosyjskim, to nie o tyle, ażeby mogła zupełnie jasno i zrozumiale formułować swoje myśli. Z tego więc względu wyłączenie języka polskiego z obrad wpłynęłoby szkodliwie na spopularyzowanie tych obrad

---

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

10)

Na czwartem piętrze.

(Dokończenie, patrz nr. 236.)

— Wierzę pani bardzo — odrzekł Piotrek.— Więc schowaj się pani prędko, bo łada sekunda wejdzie. My go zaraz wyprawimy stąd, wtedy i pani sobie pójdzie i, moi państwo — dodał z rozpaczą — proszę was, żebyście tu sobie schadzek już nie naznaczali, bo z tego więcej strachu, niż warto.

Stefan, który w przerażeniu wielkiem biegał po pokoju, jak szalony, upatrując, gdzieby najlepiej było schować pannę Bronisławę, zaoponował:

— Co ty pleciesz, waryacie, co ty pleciesz?!

Lecz Piotrek łamał ręce z rozpaczy, aż w stawach trzeszczały...

— Chowaj się, pani, chowaj!... — krzyczał głośno.

Panna Bronisława spytała jeszcze:

— Dlaczego się mam chować?

Tu już pasya Piotrka dosięgła szczytu.

— Naiwna kobieto — krzyknął—jesteś przecież skompromitowana!

Przeraziła się tego słowa panna Bronisława, tembardziej, że Piotrek przestrachu wcale nie udawał, więc, nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, dała się wepchnąć za stojącego w kącie kościotrupa, na którego Piotrek swoje i Stefka palto narzucił, w tej właśnie chwili, gdy drzwi się otwierały i wchodził pan Jan,

Wszedł i cofać się zaczął, ale ujrzawszy obydwóch, rzekł na przywitanie:

— Myślałem, żem się pomylił: w piecu się pali, umeblowanie jakieś nowe widzę; winszuję, winszuję...

— A i my winszujemy panu gospodarzowi, przynajmniej teraz będzie pan mógł chociaż cokolwiek nam zlicytować!—mówił żartobliwie Piotrek, który już trochę zimną krew odzyskał.

— Wolne żarty — odrzekł pan Jan — przyszedłem z nowinami. Jedna lekcya już jest, a pozatem, z powodu urodzin mojej jedynaczki wyprawiam bal, na którym miło będzie panów widzieć.

Stefan rzucił mu się na szyję, krzycząc:

— Dobrodzieju mój, takie holupce krzesać będę, że podłogę nową trzeba będzie po balu dawać!...

Pan Jan, usiadłszy, zaczął się dziwnie przyglądać meblom.

— Skądże panowie tak szybko się umeblowali? — zapytał.

Stefan zmieszany odpowiedział, że to tak jakoś samo się zrobiło i dopiero Piotrek, który nie wiedział sam, skąd się meble wzięły, najbezczelniej rzekł:

— Zapłacili za lekcye i co potrzebniejszego, więc się kupiło.

— Szkoda, żem nie wiedział — mówił pan Jan — na górze mam meble niepotrzebne, nawet podobne do tych, bardzo podobne mówił ze wzrastającem zdziwieniem — nawet przysiągłbym, że to same...

A Piotrek obraził się śmiertelnie i ostro zapytał:

— Więc pan powiada, żeśmy ukradli?!...

— Ależ uchowaj Boże! — odparł pan Jan.— nie jednemu psu łysek. Mówiłem tylko, że podobne.. Ale teraz u panów ciepło, prawda?

Obaj skwapliwie przyznali mu racyę, bo gorąco im się robiło na samą myśl co będzie, jeżeli „stary" dostrzeże w jakikolwiek sposób swoją córkę...

Wreszcie Piotrek rzucił od niechcenia, niby trochę zaambarasowany:

— Pan daruje, że go nie będziemy zatrzy-

wśród wszystkich bez wyjątku działaczy.

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego dalecy są od myśli żądania wyłączności lub pierwszeństwa dla języka polskiego, byleby mógł on być używany podczas dyskusyi i w protokółach dla których może być ustanowiona zupełnie jednakowa dla obydwów języków forma.

Ale poza tem wszystkiem przedstawiciele społeczeństwa mniemają, że gdyby nawet język ojczysty ludności miał być zabroniony na wszystkich zebraniach kolegialnych, to i tak dopuszczenie ludności do brania udziału w zarządzie sprawami miejscowemi byłby jednak krokiem naprzód w porównaniu z dotychczasowym porządkiem rzeczy. Na innych punktach wreszcie byłoby pożądane utworzyć samorząd ziemski i miejski na zasadach przepisów z lat 1864 i 1870.

Następnie szczególniej ważną dla Królestwa kwestyą jest określenie praw ziemstwa w stosunku do oświaty ludowej. Jak było wskazane powyżej, istniejąca obecnie szkoła rządowa nie odpowiada zupełnie swemu zadaniu, z tych więc powodów jest rzeczą bardzo żywotną, ażeby przyszłe ziemstwo miało w stosunku do szkół, przynajmniej te prawa, które posiadają ziemstwa guberni wewnętrznych.

Szkoła może pozostawać pod zarządem i kontrolą organów rządu, ale ziemstwo powinno mieć prawo, przy pośrednictwie swoich przedstawicieli, informować się o biegu spraw szkolnych i w razie potrzeby, wszczynać starania o zaprowadzenie konieczniejszych zmian.

Niemniej żywotnemi są sprawy pozaszkolne.

Wreszcie, ziemstwu powinna być udzielona możność przychodzenia z pomocą ludności miejscowej, mającej z racyi warunków klimatycznych, wiele wolnego czasu, drogą rozwijania istniejących i nowych gałęzi przemysłu drobnego.

W konkluzyi przedstawiciele społeczeństwa polskiego zaznaczyli, że dla nich jest rzeczą zupełnie jasną, iż dla opracowania i urzeczywistnienia jakichkolwiek reform w dziedzinie gospodarstwa ziemskiego i miejskiego potrzebny jest dość długi okres czasu, tembardziej, że gubernie Królestwa Polskiego różnią się znacznie na punkcie swego ogólnego ustroju od tych gubernij, gdzie samorząd ziemski i miejski już istnieje. Lecz w imię właśnie tej znacznej różnicy byłoby bardzo pożądane, ażeby przy rozpatrywaniu projektowanych zmian w istniejącym systemie, byli wysłuchani przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa polskiego.

I zaamiennym, i nadzwyczaj wartościowym dla całego społeczeństwa polskiego dowodem zaufania byłoby pozwolenie zaznajomienia się rządu z potrzebami kraju nie od osób, do tego wyznaczonych, lecz przez usta swobodnie wybranych przedstawicieli. W tym celu nie byłoby potrzeby zwoływania specyalnych komisyj, lub posiedzeń, ponieważ wybranie tych przedstawicieli mogłoby być oddane w ręce istniejących już w guberniach towarzystw rolniczych.

—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—·—

Petersburg, 21 października. Akademia duchowna w Petersburgu otrzymała następującą depeszę. „Akademia moskiewska zamknięta; zamykane zostają akademie kazańska i kijowska. Rozważana jest sprawa autonomii.“

Rektor akademii petersburskiej, biskup Sergiusz, oznajmił studentom, iż rada profesorów uznaje za niezbędne rozszerzyć zasady autonomii z dn. 27 września i na akademie duchowne; wzywa zarazem studentów do dalszej pracy w oczekiwaniu wyników starań, gdyż w razie przeciwnym zamknie akademię.

Petersburg, 31 października. Na wiecu studentów akademii wojenno medycznej uchwalono rezolucyę, która żąda powrócenia do akademii wszystkich uwolnionych z powodów politycznych i zniesienia karności wojskowej w życiowym trybie akademii. Na wiecu w instytucie inżynierów komunikacyi uznano za pożądane dopuszczenie osób obcych za biletami na sesyę i z referatami. Na naradzie aptekarzy z strajkującymi już od dwóch miesięcy farmaceutami, aptekarze w zasadzie zgodzili się już na ustępstwa. Na najbliższem posiedzeniu rozstrzygniętą zostanie ostatecznie kwestya, czy powtórny strajk ma być, lub nie być.

Petersburg, 21 października. Ministeryum finansów pozwoliło na otwarcie biur informacyjnych o zdolności kredytowej w Moskwie, Odesie i Warszawie. Wkrótce do Petersburga przybędzie właściciel jednego z solidniejszych biur tego rodzaju, Schimmpfennig, który zamierza podnieść kwestyę otwarcia kilku takich biur w Rosyi.

Petersburg, 21 października. Roboty w ekspedycyi przygotowania papierów państwowych zostały wznowione.

Petersburg, 21 października. W dn. 20 b. m. ogłoszona została odezwa do księży wiejskich od grupy księży petersburskich, wzywająca do usilnej działalności pasterskiej w kierunku pobudzania ludności do uczciwego wykonania ważnej czynności wyborów i udziału w Dumie państwowej.

Tyflis, 21 października. Urzędowe. Telegram Ag. Rosyjskiej z Elizawetpola z d. 13 b. m., donoszący o tem, jakoby namiestnik, oddając powiat zangezurski pod zarząd generała Takaiszwili, jednocześnie odjął mu te szerokie pełnomocnictwa, jakie dopomogły generałowi do rychłego uśmierzenia nieporządków w powiecie szuszyńskim, a bez tych pełnomocnictw wyprawa jego do powiatu zangezurskiego będzie bez znaczenia — depesza ta jest wynikiem nieporozumienia. Generał Takaiszwili, wraz z odkomenderowaniem do Szuszy w celu stłumienia nieporządków, otrzymał dowództwo nad wszystkiemi wojskami miejscowemi i prawo żądania od nich współdziałania z władzą cywilną. Z niewiadomej przyczyny telegramy owoczesne z Elizawetpola wymieniały raz generał gubernatora, drugi raz wojennego gubernatora i tak trwało aż do ogłoszenia rozkazu o jego odkomenderowaniu. W tym zaś rozkazie dane mu pełnomocnictwa zostały rozszerzone i do powiatu zangezurskiego. W udzielonej temu generałowi instrukcyi jego pierwiastkowe prawa raczej jeszcze rozszerzone zostały, albowiem oprócz prawa korzystania ze współdziałania władz cywilnych, nadano mu wszystkie prawa gubernatorów, odnoszące się do zabezpieczenia spokoju publicznego, bezpieczeństwa osób i majątków.

Tym sposobem obecnie do ścigania rozbójniczych band tatarskich i ormiańskich w powiecie zangezurskim Takaiszwili posiada wszelkie prawa i obowiązki, jakie miał w powiecie szuszyńskim.

Kremieńczug, 21 października. Jadącego w pociągu z Elizawetgradu kupca Rothberga jacyś złoczyńcy ograbili, zabrali 500 rub., jego samego zaś wyrzucili przez okno.

Suchum, 21 października. Dziś o godz. 1 m. 50 popołudniu dało się czuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 40 sekund. Ofiar nie było.

Wiedeń, 21 października. Rozpoczęły się układy o zawarcie traktatu handlowego z Bułgaryą.

Berlin, 21 października. Przy współdziałaniu firm bankierskich berlińskich założony został w Sofii bank p. n. „Kreditna Banka“ z kapitałem akcyjnym 3 milionów.

Sztokholm, 21 października. Ministeryum marynarki zamierza zbudować w r. 1907 jeden krążownik opancerzony, 4 kontrtorpedowce, 15 torpedowców i jedną łódź podwodną.

Białogród, 21 października. Preliminarz wydatków i dochodów państwowych na r. 1906 przewiduje w obu pozycyach 91 mil. fr., czyli o 3 miliony więcej, niż w r. 1905.

Tanger, 21 października. Dziś spotkają się przedstawiciele angielski i hiszpański i odwiozą aresztowanego brata Valienta do Ceuty, aby wymienić go na ujętych oficerów angielskich. Warunki wymiany nieznane. Wieczorem krążownik angielski zabierze brata Valienta i odpłynie na wskazane miejsce, gdzie nastąpi wymiana.

Londyn, 21 października. Grey wygłosił mowę, w której zaznaczył, że w ostatnim reskrypcie Monarchy Rosyjskiego dźwięczy nuta godności. Są nadzieje pokoju na przyszłość. Jeśli w polityce rosyjskiej będą takie panowały zasady, to w Anglii będą bezwątpienia dobrze przyjęte. (Oklaski). Mamy podstawy do przypuszczeń, że Rosya uznała stosunki, obecnie istniejące na Dalekim Wschodzie i w Chinach. Jeśli tak jest istotnie i jeśli Rosya szczerze przyzna nam prawo starania się o pokojowe władanie w skład Imperium wchodzącemi prowincyami Azyi, jestem przekonany, że w kraju naszym żaden rząd nie postawi sobie za cel przeciwdziałanie lub przeszkadzanie polityce rosyjskiej w Europie. Przeciwnie, pożądanem dla nas będzie, aby poprzednie stanowisko i wpływ Rosyi zostały przywrócone. Podstawy odosobnienia naszego

---

mywali, ale mieliśmy właśnie zamiar wyjść na obiad...

Trzeba nieszczęścia, że panna Bronisława, czy to, że kurzu zbyt się nałykała, czy że kataru się nabawiła od zimna, które przy wejściu jej w mieszkaniu tem panowało, dość, że na cały głos kichnęła.

A pan Jan mrugać znacząco okiem i uśmiechać się zaczął, poczem zwrócił uwagę:

— Ktoś kichnął...

I Piotrek i Stefan musieli ratować sytuacyę, a że każdemu z nich jedna i ta sama zbawienna myśl przyszła do głowy, więc jednocześnie jeden na drugiego palcami wskazując, krzyknęli: „to on!“ i po tym wykrzykniku stanęli już bezradni i ani „be“, ani „me“ żaden nie wymówił.

A pan Jan, głośno się śmiejąc, rzekł:

— Nie żaden z was, ale to kobietka kichnęła. Ho, ho, znam ja się na tem! To wy, urwisy, na taki obiad idziecie?! Ha, to już go zjem z wami, dawajcie ją tu!.. Czegoż tacy zmieszani stoicie? Nie zapierajcie się, niema czego, młode wino powinno się wyszumieć! Ja sam taki byłem za młodu, pamiętam doskonale, a jeżeli mam się szczerze przyznać, to i teraz jeszcze...

A Piotrek chwycił go za rękę i żałośnie mówił:

— Nie chwal się pan...

Nie wydało mu się stosownem, aby rodzona córka takich zwierzeń ojca słuchała.

Ale pan Jan uparł się.

— Nie chwalę się, jak Boga kocham! — mówił rozochocony — nic nie przesadzam... Darujcie, ale muszę ją widzieć, ona jest tam! Pokaż-no się tu acanna!

Więc panna Bronisława, widząc, że niema już rady, wyszła z ukrycia, a pan Jan aż cofnął się parę kroków i tylko „moja córka!“ wyjąkał!

Wtedy Piotrek chłodno oświadczył:

— A ostrzegałem, żeby się pan nie chwalił!

— Ale co to ma znaczyć? — pytał pan Jan zdziwiony i gniewny.

Tu już Stefan się wtrącił:

— Ja panu wszystko objaśnię. Musiał pan biedę nazą nędzę przed córeczką odmalować, skoro, ujrzawszy, żeśmy wyszli z domu, czempręddzej pospieszyła nam z pomocą! obdarzyła nas królewskim stołem, lampą, lichtarzami i wszystkiem, co pan dobrego widzi...

A panna Bronisława dodała:

— Pomagał mi Walenty, od którego klucz dostałam, ale został wezwany na ulicę i pobiegł co tchu. Była ze mną i Agnieszka także, którą wysłałam po sprawunki i doprawdy, nie wiem, dlaczego tak długo nie wraca...

— A, ba! — przerwał pan Jan — jakże miała wrócić, kiedy, ujrzawszy ją włóczącą się po dziedzińcu, porządnie jej uszu natarłem i domu kazałem pilnować.

— Otóż tak się rzecz przedstawia — ciągnął Stefan — właśnie przed chwilą weszliśmy tutaj z kolegą i złapaliśmy panią na gorącym uczynku.

— Tak, na gorącym! — potwierdził Piotrek, mając na myśli to, co zastał, wchodząc.

— Ale dlaczego tyś się przedemną schowała? — pytał pan Jan, już udobruchany.

— Tak jakoś... albo ja wiem... — tłómaczyła się panna Bronisława.

— Bo pani zapewne kierowała się szlachetną zasadą: — mówił Stefan — „niech nie wie lewica, co czyni prawica“, to jest: niech tatko nie wie, że ma taką dobrą córkę...

— Wszystko to dobrze, moja Broniu — rzekł na to pan Jan — ale co na to powie pan Karol, gdy się dowie, że tak po kawalerskich mieszkaniach stoły i krzesła rozdajesz? Wszak to w tym karnawale mają się odbyć wasze zaręczyny!

— Jezus, Marya!.. — krzyknął przeraźliwie Stefek.

A panna Bronisława, słysząc ten okrzyk, rzuciła się tatuńciowi na szyję i, przyłożywszy swą śliczną twarzyczkę do jego twarzy, pieszczotliwie mówiła:

— A ja nie chcę, nie chcę, bo ja za niego nie wyjdę, nie wyjdę, nie wyjdę!...

KONIEC.

od Rosyi tkwią wyłącznie w przeszłości. Możliwem jest, że przyjaźń pomiędzy obu krajami będzie rośliną wolno dojrzewającą, lecz w warunkach pomyślnych.

*

Moskwa, 22 października. Pracownicy drukarscy stanęli do pracy we wszystkich drukarniach na dawnych warunkach. Strejk kolejowy rozszerza się; objął on wszystkie prawie koleje, z wyjątkiem mikołajewskiej. Ruch osobowy wstrzymany. Zastrejkował zarząd służby poborów na kolejach moskiewsko kurskiej, niżegorodzkiej i muromskiej.

Moskwa, 22 października. O godzinie 2 pp. wstrzymany został ruch osobowo-towarowy na odnodze jeleckiej kolei riazańsko-uralskiej.

Moskwa, 22 października. Przybył tu dla zbadania rozruchów kolejowych minister komunikacyi ks. Chiłkow i naczelnik zarządu kolejowego Szaufus. W gmachu dworca mikołajewskiego odbyła się narada z udziałem naczelników kolei miejscowych.

Moskwa 22 października. Wybór rektora wyznaczony na jutro; wybrany zostanie, jak przypuszczają, Manuiłow, a pomocnikiem jego Chwostow. Uniwersytet otrzymał ogółem 420 telegramów kondolencyjnych z powodu śmierci ks. Trubeckiego. Nadchodzą prócz tego ofiary pieniężne na uczczenie pamięci zmarłego.

Kazań, 22 października. Wykłady w uniwersytecie rozpoczną się jutro.

Kazań, 22 października. Rada uniwersytetu oświadczyła studentom, że na mityngi z udziałem osób postronnych nie może pozwolić, jednocześnie nie może przedsiębrać środków przeciw mityngom i zapewnić nietykalność osobistej. Studenci, opierając się na gruncie faktów, nie powinni liczyć na obronę praw. Rada na tym punkcie zgadza się z uniwersytetem petersburskim, którego rektor telegrafował, że zajęcia odbywają się tam normalnie, mityngi zaś dokonywają się bez pozwolenia.

Kazań, 22 października. Według słów «Wołż. listka», rada uniwersytetu telegrafowała do ministra oświaty, że zrzeka się odpowiedzialności za normalny bieg życia akademickiego, dopóki całe społeczeństwo rosyjskie nie otrzyma zasadniczych swobód.

Jurjew, 22 października. Rada uniwersytecka postanowiła rozpocząć wykłady w dniu jutrzejszym.

Berdyczów, 22 października. Szajka uzbrojonych w karabiny rozbójników ograbiła bogaty dwór we wsi «Bolszaja Piatigorka»; właściciel został zamordowany.

Mińsk 22 października. Wiadomości o rannych na zebraniu w synagodze są przesadzone. Pogłoski są rozpowszechniane przez samych robotników. W szpitalu żydowskim znajduje się 5 rannych; do lekarzy prywatnych zwróciło się tylko 20 osób.

Kutais, 22 października. O godz. 2 i 5 odczuć się dały dwa słabe uderzenia podziemne.

Batum, 22 października. Trzęsienie ziemi dało się uczuć na wybrzeżu i w najbliższych rejonach. Również w Piatigorsku.

Lanczhuty, 22 października. Zabito na pero nie zawiadowcę stacyi Myszkina.

Sewastopol, 22 października. Skradziony z klasztoru chersońskiego obraz, odnaleziony został wraz z kosztownościami. Sprawców kradzieży ujęto.

Niższy Nowogród, 22 października. Wybuchło bezrobocie na kolei romodanowskiej; pociągi nie kursują.

Łomża, 22 października. Przy rewizyi policya znalazła w mieszkaniu prywatnem wielką bombę; trzy osoby aresztowano.

Kijów, 22 października. Instytut politechniczny otrzymuje wiele podań o przyjęcie od kobiet. Rada zasadniczo zgadza się na uwzględnienie tych podań.

Charbin, 22 października. Na stacyi Buchaj rozbił się pociąg sanitarny imienia Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny; uszkodzone 3 wagony, wypadków z ludźmi nie było. Ruch przywrócony został po przerwie 5 godzinnej.

Wiedeń, 22 października. Członkowie gabinetu Feyerwarego złożyli przysięgę cesarzowi, poczem przyjęci zostali na audyencyi, po której wyjechali do Budapesztu.

Berlin, 22 października. Wczoraj w nocy zmarła na ulicy jakaś kobieta skutkiem zmarznięcia. Temperatura 7 stopni poniżej zera.

Konstantynopol, 22 października. Przybyły tutaj podróżnik Swenhedin oświadczył w rozmowie z dziennikarzem, że jedzie do Batumu, a następnie przez Tyflis, Erywań i Tauryz do Teheranu, gdzie zorganizuje karawanę, celem zbadania pustyń Daszcztikawir i Dasztilut w Persyi wschodniej. Stąd podróżnik uda się do Beludżystanu i do Indyj, a na wiosnę do Tybetu, celem zbadania nieznanych gór tybetańskich i dokończenia pracy, której się poświęca od 20 lat.

Londyn, 22 października. Jeden z organów imperyalistycznych pisze: Anglia pragnie, ażeby część projektowanej pożyczki rosyjskiej zrealizowana została na rynku londyńskim. Tenże dziennik zamieszcza artykuł, popierający gorąco myśl porozumienia anglo rosyjskiego. Zdaniem dziennika, Anglia dąży do takiego samego porozumienia z Rosyą, jak z Francyą i z Japonią.

Londyn, 22 października. Donoszą z Tokio: Transportowiec «Sanczimaru» wpadł na minę w drodze z Ninczwangu do Dalnego i zatonął.

Londyn, 22 października. Donoszą z Tokio: Odbyło się uroczyste przyjęcie przez cesarza admirała Togo, składającego raport o powrocie floty z wojny. Cesarz dziękował admirałom, oficerom i załogom.

Berlin, 22 października. Według informacyj z Londynu, książę Artur Connaught jedzie do Tokio celem wręczenia cesarzowi orderu «podwiązki».

Berlin, 22 października. Przedstawiciele wielkich miast niemieckich postanowili ponownie w drodze deputacyi poinformować Bülowa o braku mięsa i żądać pomocy. W listopadzie zwołany ma być podobno zjazd przedstawicieli miast. Berlińska izba lekarska otrzymała polecenie przedsięwzięcia środków przeciwko drożyźnie mięsa, grożącej zdrowiu ubogiej ludności.

Waszyngton, 22 października. W mowie, wygłoszonej w Jackonsville Roosevelt zaznaczył, że roboty około budowy kanału panamskiego postąpiły tak daleko, iż można z pewnością twierdzić, że będzie on ukończony i to mniejszym kosztem, niż przypuszczano. Stany starać się winny o bezpieczeństwo kanału i w tym celu potrzebna jest silna flota i strategiczne punkty oparcia. Budowa floty jest już na ukończeniu, strategiczne zaś punkty znajdą się. Stany nie mają zamiaru zaczepiać jakiejkolwiek z republik północno-amerykańskich i nie chcą zdobywać ani piędzi ziemi. Jeżeli Stany wmieszają się kiedykolwiek do spraw którego z sąsiadów, to jedynie w zamiarze wyświadczenia dobrych usług. Uciekną się do tego tylko w razie ostatecznym, ażeby zapobiedz wmieszaniu się mocarstw europejskich.

DZIENNE.

Niższy Nowgorod, **23 października.** W nocy na ulicy głównej na patrol policyjny rzucono bombę; są ciężko ranni.

Niższy-Nowgorod 23 października. Odbył się bardzo tłumny wiec pracowników handlowych. Projekt do prawa o normowanie pracy uznano za niezadawalniający. Wypowiedziano, że tylko rzeczywista reprezentacya narodowa może uregulować byt pracowników handlowych.

Ekaterynosław, 23 października. W sali gimnastycznej gimnazyum klasycznego odbył się wiec uczniów wszystkich zakładów naukowych. Były obecne i osoby postronne. Postanowiono przerwać wykłady, zmuszać do przerwania zajęć tych, którzy się nie zgadzają na zawieszenie wykładów, prowadzić obstrukcyę za pomocą środków chemicznych. Rady pedagogiczne nieczynne.

Odesa, 23 października. W uniwersytecie odbył się wiec ludowy, w obecności przeszło 1000 osób.

Ryga, 23 października. Na zamkniętych drzwiach instytutu politechnicznego wywieszono ogłoszenie, że pozwolenie na wiece ludowe w murach instytutu nie leży w mocy komitetu naukowego, który też z tego powodu składa z siebie odpowiedzialność za następstwa, mogące wyniknąć w razie urządzenia takich wieców. Z rozporządzenia administracyi gubernialnej instytut otoczono kozakami i wzmocnionemi posterunkami policyi.

Smoleńsk, 23 października. O piątej wieczorem w ogrodzie miejskim odbył się bardzo tłumny wiec. Wypowiedziano mowy o teraźniejszem położeniu Rosyi. Na żądanie policyi wiec zamknięto.

Ryga, 23 października. Zabity został dozorca policyjny, rewirowy Ramet, w wyjątkowych okolicznościach. Udając się na rewizyę, szedł on przez ulicę Obozową w towarzystwie trzech żołnierzy i dwóch policyantów i zatrzymał spotkaną dorożkę dwukonną, w której jechali czterej mężczyźni, śpiewający pieśni rewolucyjne. Skoro ich zaczęto rewidować, kilkoma wystrzałami położyli rewirowego trupem, wskoczyli do dorożki i zbiegli. Policyanci strzelali, ale bez powodzenia.

Christyania, 23 października. Były minister prezydent Blayr referował o przyszłym systemie rządów Norwegii. Wypowiedział się za powszechnem głosowaniem, urządzeniem rzeczypospolitej, wyborem prezydenta przez «storting». Zebranie uchwaliło rezolucyę na korzyść głosowania powszechnego (plebiscytu).

Konstantynopol, 23 października. O godzinie 5-ej minut 45 rano, zauważono trzęsienie ziemi, trwające 5 sekund i przybierające kierunek z północy na wschód.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
21/X 1 pp.	745.2	+ 4.6	65	Pd W 0	Z dnia 21/X Temperatura max.+4.6° C Temperatura min.+3.0° C Opadu 0.2
21/X 9 w.	745.3	+ 3.2	76	Pd W 0	
22/X 7 r.	744.1	+ 1.4	85	Pd W 1	
22/X 1 pp.	742.9	+ 1.2	96	Pd W 2	Z dnia 22/X Temperatura max.+2.5° C. Temperatura min.+0.6° C. Opadu 6.7
22/X 9 w.	743.2	+ 0.8	100	Pd W 2	
23/X 7 r.	743.9	+ 0.1	93	Pd Z 1	

Drobne ogłoszenia.

Aksamitne okrycie długie na wacie, okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość: Spacerowa 11 m. 7. 1850 3 3

Akwaryum z rybkami i roślinami do sprzedania tanio. Ul. Skwerowa m. 22. 1886—1—1

A. A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod „Przepisywanie“. 172—d

Chłopczyk 9-miesięczny do oddania na własne. Skwerowa № 16 m. 12. 1872 3 2

Człowiek w sile wieku, znający język polski i rosyjski, pragnie przyjąć jakiekolwiek miejsce. Oferty dla „Człowieka“ w „Rozwoju“. 1247—d—53

Do składu aptecznego poszukuje się izraelity ucznia, znającego język polski, rosyjski i niemiecki. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod L. W. 1857 3.-2

Do odnajęcia pokój z usługą i ogrzewaniem za rb. 12 miesięcznie. Dzielna 34 m. 6 1851—2-2cs

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewską № 53 mieszk. 7. Kędzierska 1785-3-3

Kto udziela lekcyi języka polskiego w godzinach wieczornych? Oferty pod „Język polski“ w Adm. „Rozwoju“. 1868

Młoda osoba poszukuje miejsca kasyerki w aptece, składzie aptecznym lub w jakimkolwiek innym większym handlu. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1846.3.3

Maszynę do szycia sprzedam, Rozwadowska nr. 17 m. 12. 1866—2—2

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1563

Osoba w sile wieku, energiczna, znająca się bardzo dobrze na kuchni i gospodarstwie domowem, pragnie przyjąć miejsce odpowiednie do prowadzenia gospodarstwa i gotowania. Przez lat kilkanaście zajmując się stołowaniem, na żądanie może przedstawić rekomendacye od osób poważnych. Wiadomość w admin. „Rozwoju“, Przejazd 8. 1880—5—2

Pokój, przy bezdzietnem małżeństwie, dla osoby pragnącej spokoju i ciszy, do wynajęcia zaraz. Przejazd 12 m. 14 II-gie piętro. 1790-3 3

Pokój przy rodzinie do wynajęcia, oddzielne wejście. Wiadomość Nawrot 51 II piętro (wejście przez bramę nr. 49). 1865—2.—2

Plac narożny (Nawrot i Wysoka) sprzedam za 5,500 rb. Oferty w administracyi „Rozwoju“ pod „plac“. 1842-3.. 2

Pokój frontowy o dwóch oknach umeblowany lub bez mebli, ewentualnie dwa pokoje do wynajęcia. Dzielna 28 m. 14. 1867—3-3

Panienka młoda, inteligentna, umiejąca krawieczczyznę, bieliznę i znająca krój, pragnie przyjąć miejsce bony. Zna język polski i rosyjski. Może uczyć początków. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju“. 1856—3-3

Pralnia jest do sprzedania, egzystująca 14 lat, dająca bardzo dobre utrzymanie rodzinie. Wschodnia 70. 1838-3.-3

Potrzebne podręczne do krawieczczyzny, zaraz. Piotrkowska 255 m. 68. 1871 3-2

Potrzebne zdolne prasowaczki. Cegielniana nr. 5. 1879—3—2

Pralnia, od wielu lat istniejąca, zaraz do wynajęcia, Południowa 27. Wiadomość u stróża. 187?—3—2

Potrzebna jest podręczna lub uczenica poduczona do fabryki Dobranickiego, Cegielniana 89 m. 4. 1882—1

Potrzebne staniczarki, podręczne i uczenice. Piotrkowska 207 m. 15. 1887.2..1

Potrzebna uzdolniona panna do robienia pończoch bez szwu na ręcznej maszynie. Wiadomość: Piotrkowska 84 m. 11, do godz. 11 rano. 1881—3—1

Szkoła Thomasa ul. Andrzeja 11. Nowy kurs na lekcyach wieczornych rozpoczęty. 1634—25-23

Szkoła żeńska J. Thomas, ul. Andrzeja 46. Zapisy nowych kandydatek codziennie. 1635-25-23

Spódniczki od rb. 2, bluzki od 50 kop., sukienki dziecinne od 40 kop. i wyżej robię elegancko. Targowa 71 m. 26. 1793wcs4

Skradziono weksel na 300 rubli, wystawiony na imię Michała Baranowskiego, dnia 13 czerwca 1905 r. do 13 czerwca 1906 r. i drugi na 500 rb. Ostrzega się przed nabyciem takowych, gdyż nie mają żadnej wartości. 1885—3—1

Rezura do sprzedania zaraz, w dobrym punkcie. Drewnowska 34, wiadomość na miejscu. 1864—3—3

Uczeń potrzebny jest do handlu win, Nowy Rynek № 5. 1874-3-2

Zaginął paszport na imię Franciszka Muchy, wydany z gminy Topola. pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej. 1858-3 3

Zaginął paszport na imię Karola Michalskiego, wydany z gminy Goździków. 1862—3—3

Zaraz potrzebny zdolny ślusarz do wszelkich budowlanych robót, giętych itp. Długa 105 1888—2—1

Znaleziono dnia 22 września o godzinie 11 w południe, walizkę. Odebrać można na szosie Aleksandrowskiej na Żabińcu 33, u Wojciecha Grzeląski. 1890.2 1

Zaginął chłopczyk, mający półczwarta roku, na imię Feliks Bartczak, włosy jasno blond, ubrany biednie, w czapeczce granatowej. Ktoby wiedział o nim, raczy odprowadzić go na ul. Wólczańską nr. 137 m. 32. 1878 1

Zaginął paszport na imię Wandy Kudelskiej, wydany z magistratu m. Turku. 1876—3—2

15000 rubli potrzebuję zaraz na I numer hypoteki po Towarzystwie, na spłatę, bez pośrednictwa. Oferty proszę składać do Administracyi „Rozwoju“ pod adresem: „Spłata“ nr. 20. 1875-3-2

Zgubiony został

kołnierz karakułowy

damski, obszyty z brzegów fokiem, podszewka futrzana żółtawa. Uczciwy znalazca zechce odnieść takowy za nagrodą na ulicę Zieloną 6, do Urbacha. 1473-1

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. sierpniu i wrześniu 1905 roku za frachtami: Władykaukaz 5747 wyroby rękodzielnicze, I. Czykadze; Warszawa m. 64747 pasy skórzane, Taubenblat; Warszawa m. 65008 wino szampańskie, L. de Bari; Końsk 12340 piece żelazne, S. Kronenblum; Biała Cerkiew 13922 wyroby rękodzielnicze, Tokar; Kijów 94215 wyroby tabaczne, S. Kogen; Wilno 30136 książki, A. Syrkin; Ryga I 46466 książki, K. Zychman; Moskwa M. Br. 7633 i 7631 książki, A. S. Panafidina; Warszawa pos. 21713 książki, Raskin; Bobrynskaja 91 zapomniane rzeczy, Zaw. St. dla Goldkinda; Homel 52116 grzyby suszone, Babuszkin; Homel 52106 i 52264 grzyby suszone, W. Cejtin; Dźwińsk 23610 korki, Kacelenbaum; Petersburg tow. 134015 szmergiel, Struk; Pawłograd 2984 galanteryjny towar, wysyłający i odbiorca niewiadomi; Zamirje 1960 płótno lniane, Zajczyk; Moskwa 51874 gumowe wyroby, „Rezinow. M-ra"; Porchów 7429 wyroby rękodzielnicze, Watalew; Windawa 1871 wyroby rękodzielnicze, A. Zebbe; Kalisz 3890 beczki próżne, Wartski; Bendzin-Gzichów 17705 i 17128 kwas octowy, Mogunc. T-wo „Gzichów"; Grodzisk 8413 kwas octowy, S. Morozow, Krel i Ottmann; Warszawa W. 81974 talk. M. Iwenicki i S-ka; Warszawa 81863 kolonialny towar, Hampel; Warszawa 81850 wino szampańskie, I. Herman i S-ka; Warszawa 81804 i 81796 tabaczne wyroby, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 81778 makaron, D. Kośnierski; Warszawa 80457 cygara, T. Brün; Warszawa 79433 makaron, K. Michler; Warszawa 80043 naczynia apteczne, Karolewski; Pruszków 5779 lakier olejny, W. Karpiński i W. Leppert. Zwrotne towary: Mińsk M. Br. 114097 | 8374 bawełniane wyroby z frachtu z d. 1 | III r. b. za № 144097, Zaw. St. dla K. Szejblera; Moskwa tow. M. Kaz. 116 wełniane wyroby z frachtu Łódź-Ałatyr z d. 14 | VIII 04 r. za № 283135, Główny skład zaległych towarów dla Wolfa i Waldmana (G. Garkowi); Kałkuny 3207 nici z frachtu № 48003 z dnia 4 | II 05 r., Ekspedycya towarów dla Grinblata.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1456—3-1

№ 7268 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) Pod № 812 nb przy ulicy Lipowej, przez Edwarda i Matyldę małżonków Freund, pierwotna rb. 32,000;

2) pod № 320uk przz ulicy Zawadzkiej, przez Jakóba Fajwla Gronera, pierwotna rb. 50,000;

3) pod № 408 przy ul. Średniej, przez wdowę Elzbietę Majb i rodzeństwo Majb, pierwotna rb. 13,500.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za Prezesa **S. Rosenblatt.**
Dyrektor Biura **L. Gajewicz**

Łódź, dnia (8) 21 października 1905 r. 1469—1

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 10 Октября 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**